Nr. 8. Czwartek, 14 (26) Stycznia 1888 roku. Rok V.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . . . rs. 4
Półrocznie . . . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . . . „ 1
Miesięcznie z odnoszeniem do domu . . . . . kop. 40

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . „ 2 „ 50
Kwartalnie . . „ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na pierwszej stronie po . . . kop 0.
Na ostatniej za 1-y raz „ 5.
Dalsze . . . . „ 3.

Nekrolog i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia prócz Redak yi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

Dnia 26 Stycznia ś. Polikarpa B., Pauliny M.
„ 27 „ ś. Jana Chryzostoma B.D.K.
„ 28 „ ś. Karola W. i Leonarda.
„ 29 „ ś. Franciszka Salezego.

Redakcya i Administracya przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

przyjmuje interesantów od g. 10 do 1 i od g. 4 do 7.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 46
Zachód „ „ „ „ 4 „ 40
Długość dnia . . . . godzin 8 „ 51
Przybyło . . . . . . „ 1 „ 13

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu *Redakcya „Gazety Radomskiej“* — sklepy pp. *Dubelta, Rakowskiego, Winklera* i księgarnie pp. *Grohmana* i *Żuckra.*

Kierunek literacki „Gazety Radomskiej“ *w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p.* Henryk Hugo Wróblewski, *literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.*

Z kasy przemysłowców.

XXX

Kto tylko dobrze pamięta jak wiele trudów i zabiegów kosztowało zorganizowanie „Kasy przemysłowców radomskich“ i kto dobrze przypomina sobie początkową jej działalność i porówna z obecnym jej stanem finansowym, przyznać musi, że od chwili jej powstania do dni ostatnich nad instytucyą tą, wzorowo prowadzoną, czuwali i czuwają ludzie rzetelnej pracy obywatelskiej.

To zaufanie, jakiem powszechnie cieszy w mieście i gubernii prywatna instytucya finansowa, zawdzięcza właśnie przedstawicielom swoim, ich przezorności w udzielaniu kredytów i wogóle umiejętnemu kierunkowi.

Znalazło się jednak kilku malkontentów, w których imieniu reprezentant, p. A. Krzyszkiewicz, wystąpił do władzy z zarzutami, opartemi na błędnej interpretacyi ustawy, oraz z prośbą o unieważnienie wyborów, jakoby nielegalnie w d. 18 września r. z. odbytych i o zarządzenie nowych z zastosowaniem się do wszelkich formalności i przepisów, ustawą kasy przemysłowców radomskich objętych.

Na skutek petycyi tej władza odniosła się do instytucyi z poleceniem zbadania, o ile zarzuty, postawione przez p. K., są słuszne i o zawiadomienie, jaki sprawa ta wzięła obrót.

W ubiegłą zatem niedzielę o godz. 5-ej popołudniu w sali posiedzeń kasy przemysłowców pod przewodnictwem p. Ludwika Karscha, stałego jej prezesa, odbyło się ogólne zebranie reprezentantów, na którem przedmiotem obrad były zarzuty p. K., przedstawione władzy miejscowej.

Jak się z toku dyskusyi okazało, p. K. był przedewszystkiem mniemania, że zebranie wyborcze, odbyte w d. 18 września r. z., nie było ogólnem, ponieważ nie zastosowano się do § 47 ustawy, zastrzegającego, ażeby o dniu, godzinie i miesiącu posiedzenia wyborczego zawiadomienie wręczone było każdemu z członków, czego jednakże nie dopełniono i poprzestano na rozlepieniu ogłoszeń na rogach ulic.

Zarzut ten wywołał ożywioną dyskusyę, w której brali udział pp. dr. Przychodzki, Silnicki, Staniszewski, Krzyszkiewicz, Trzebiński, Przyłęcki, oraz p. Cennere, prezydent miasta, który wyjaśnił, że członkowie kasy o mających się w d. 18 września r. z. odbyć wyborach zawiadomieni zostali za pośrednictwem „Gazety Radomskiej“, i przez odezwy, rozlepiane na rogach ulic, a reprezentanci imiennie. Paragraf 46 został zastosowany w całej swej rozciągłości i dla tego też zarzut p. K., jako niemający racyonalnej podstawy, poddany pod głosowanie, absolutną większością głosów został uchylony.

Drugi zarzut, że prezes, jako kończący trzechletnią kadencyę, nie powinien zebraniu wyborczemu przewodniczyć, gdyż obowiązek ten spełnia zawsze komisarz sądowy, upadł również a to po wyjaśnieniu prezydenta miasta, który wyborom wrześniowym prezydował jako delegat z ramienia władzy.

Inne zarzuty p. K., dotyczące składania głosów do urny, ich obliczania czyli jednem słowem samego przebiegu wyborów, oraz powoływania do komitetu osób, będących na służbie w instytucyach pokrewnych rządowych, jednomyślnie uznano za bezzasadne albowiem, sam akt wyborów dokonany był w myśl §. 26 ustawy i w niczem jej w tym razie nie naruszył.

Co się tyczy wyboru do komitetu jednego urzędnika, to zebranie niedzielne reprezentantów wybór ten uznało nietylko za prawomocny, ale za nader szczęśliwy, wychodząc z tego mianowicie stanowiska że świadomość stanu majątkowego urzędników, posiłkujących się kredytem kasy, jest wielce pożądaną dla instytucyi, której działalność opartą być winna na subtelnej przezorności, jako na podstawie bezpieczeństwa majątku jej własnego i kapitałów prywatnych, lokowanych z największem zaufaniem w jej kasie.

Powołanie więc na członka komitetu osobę ze sfer finansowych rządowych należy przyjąć z uznaniem, tymbardziej że nie narusza ono żadnego paragrafu ustawy i wreszcie nic nie wzbrania podobnego wyboru.

Ostatni zarzut p. K., że kasę przemysłowców radomskich uważać należy za instytucyę finansowo-spekulacyjną, mogącą wzbudzić do niej nieufność, a nie za instytucyę wzajemnej pomocy upadł również po wyjaśnieniu pp. Przyłęckiego, Silnickiego, dr. Przychodzkiego, Lubońskiego i Cennera, którzy słusznie podnosili, iż każda instytucya kredytowa, udzielając kredytu, udziela go w celach spekulacyjnych, gdyż każdy kupiec, rękodzielnik i przemysłowiec, podejmując go dla podniesienia swego interesu, a więc w celach rozwoju spekulacyi własnej może, mieć charakter spekulacyjny.

Zarzut powyższy, zdaniem naszem, powstał niezawodnie z przyczyny błędnego pojęcia znaczenia wyrazu spekulacya, którą istotnie społeczeństwo nasze nie zbyt grzeszy i dlatego właśnie, będąc tak mało „spekulacyjnym“, „przemyśliwajacym“, „przemysłowym“ (co jedno i to samo znaczy) na tak nizkim stoi dotąd rozwoju ekonomicznym.

Człowiek spekulacyjny, to człowiek przemyślny, przemysłowy, instytucya zaś taka, jak kasa przemysłowców, opierając swoją działalność na rozumnej i uczciwej spekulacyi jednostek „przemysłowych“ — spełnia swoje zdanie i stoi na trwałych podstawach bytu i pomyślnego rozwoju.

Wracając do posiedzenia zaznaczyć należy, że ponieważ wszelkie zarzuty p. K. po gruntownem ich wyjaśnieniu zostały uchylone, a legalność wyborów stwierdzoną, postanowiono więc władzę zawiadomić o rezultacie niedzielnego zebrania reprezentantów, poczem przewodniczący, p. Ludwik Karsch, po wyczerpaniu porządku dziennego obrad, zamknął posiedzenie o godz. wpół do 8-ej wieczorem.

G. R.

Głosy publiczne.

II.

Od lat kilku corocznie urządzano w Radomiu teatra amatorskie, koncerta, wieczory tańcujące i t. p. zabawy, przeznaczając dochód czysty z takowych na korzyść niezamożnych uczniów gimnazyum miejscowego. Ze źródeł podobnych osiągano z górą 1 500 rs. i przeznaczano w znacznej części na wpisy, a resztę obracano na zakup książek, odzienia, lekarstw i t. p. i tym sposobem pozwolono niejednemu z biedniejszych zaczerpnąć wiedzy naukowej. Być może, że nie wszyscy korzystający z tej pomocy, należycie wywiązali się z tego długu przed publicznością, ogół jednakże, o ile mi jest wiadomem, godnie odpowiedział swemu zadaniu i serce każdego radowało się, patrząc na wzrastający z każdym rokiem zastęp młodzieży uczącej się obu gimnazyów, biegnącej żwawo do szkoły.

Dziś czasy się zmieniły, i niejeden wypowiada zdanie, że dosyć tego zastępu

---

6

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junoszę.

— To pan nie wie? Rudka sprzedana niedawno. Żyd ją nabył.

— Sprzedaliście państwo?

— My nie... Sprzedał ją sąd, towarzystwo, wierzyciele, albo ja wiem kto. Ja się na tem nie znam, panie. Wiem, że zarzucano nas jakiemiś papierami, że mama jeździła do różnych adwokatów, starała się o pieniądze... Sąsiad jeden poczciwy dopomagał w tych staraniach, ale widocznie na nic się to nie zdało, bo Rudkę sprzedali i my musiałyśmy się wynieść z rodzinnego gniazda. . Oto i cała historya naszej niedoli. Jak pan widzi niedługa.

— I nie uratowałyście panie nic z całego majątku?

— Podobno nic!

— Mama zapewne mówiła pani...

— Mówiła, że jej kilkaset rubli zostało i nadzieja sprzedaży kilku pamiątkowych klejnotów, które udało się ocalić przed argusowemi oczami komorników.

— I nic nadto?

— Powiedziałam panu przecie.

— Okropne... okropne położenie! Cóż panie zamyślacie robić?

— Mama ciągle płacze, Helcia nie zdaje sobie dokładnej sprawy z położenia...

— A pani?

— A ja, jak pan widzisz, jestem na drodze do Warszawy... jadę, panie, szukać pracy i chleba.

— Ma pani przynajmniej jaką nadzieję?

— W Bogu tylko...

— Czemże się pani zamierza trudnić? Jakiemu zawodowi poświęcić?

— Wzięłabym się chętnie do każdej roboty, pracowałabym w kantorze, w sklepie — słowem, wszędzie, gdzieby się moja praca mogła na co przydać.

— Trudno o posadę w tym rodzaju, zwłaszcza dla kobiety.

— Wiem o tem, ale szukać będę. Coprawda wolałabym zatrudnienie fachowe, wolałabym rzemiosło, ale nie znam żadnego, a na nauczenie się już zapóźno.

— Dla czego? w wieku pani...

— Tak! ale ponieważ moja praca ma zapewnić byt chorej matce i siostrze młodszej, to uczyć się już nie pora. Trzeba szukać zajęcia innego. Jeżeli dostanę się do jakiego sklepu, to dobrze, jeżeli nie, będę musiała zostać nauczycielką, chociaż ten rodzaj pracy wydaje mi się najtrudniejszym.

Turkot nadjeżdżającego wozu przerwał tę rozmowę. Oczekiwana pomoc ze stacyi przybyła. Kilku ludzi zapomocą drągów i lewaru podniosło przewróconą budę, pozbierano walizy i tłomoki, konduktor umieścił nową świecę w latarni, podróżni zajęli miejsca i dyliżans potoczył się dalej.

Przez chwilę mówiono tylko o doznanej przygodzie. Kupcy ostro krytykowali urządzenia pocztowe i nie mogli zrozumieć jakim sposobem, wziąwszy od pasażera blizko pięć rubli za bilet, można robić takie przykre niespodzianki. Cierpiąca dama ruchem głowy dawała do zrozumienia, że podziela przekonania kupców i że jedynie dokuczliwy ból zębów wstrzymuje ją od wygłoszenia kilku zdań, dotyczących trzeźwości pocztyliona i oryginalnego sposobu wykonywania obowiązków, do stanowiska jego przywiązanych.

Wkrótce oburzenie ustąpiło miejsca senności, nawet ów szlachcic siwiejący, czy siwy, otulił się futrem i przymknął powieki; może drzemał, a może też rozmyślał o ciężkiej i sierocej doli, o świeżo przebytych cierpieniach i nieszczęściach.

Panna Zofia drzemać nie mogła. Zawiele myśli cisnęło się do jej pięknej główki. Po raz pierwszy w życiu znalazła się sama jedna wśród obcych. Dotychczas otaczała ją miłość rodzicielska, tkliwość i opieka serdeczna — teraz zmieniło się wszystko, teraz sama stać się musi opiekunką, sama iść w świat szeroki. Los niesie ją niewiadomo dokąd, w przyszłość niepewną, nieokreśloną, a może pełną zawodów i goryczy.

Tak wiatr jesienny igra z listkiem, oderwanym od macierzystego drzewa.

Myśli biednej dziewczyny plączą się haotycznie, tysiące pytań ciśnie się do główki a serce bije trwożnie.

Przed nią świat, ale jaki świat! nie ten cichy, który przecież niedawno uśmiechał się do niej, ale jakiś inny zupełnie, wielki, zimny, obojętny a nieznany...

Czy zechce ją przyjąć, czy da jej kącik w swojej wielkiej pracowni, czy pozwoli jej żyć dla chorej matki, dla siostry?

Wychyla główkę przez okno i patrzy..... dokoła ciemność zupełna, ani jednej gwiazdeczki na niebie, zdaje się, że ów wielki wóz pocztowy stacza się w przepaść niezgłębioną, bezdenną.

Nareszcie miga jakieś światełko... jedno... drugie... dziesiąte... To zapewne we wsi... we wsi! w chłopskich chatach. Tam ognie płoną na kominach, ludzie na spoczynek się zeszli, są u siebie, w domach swoich i nie opuszczą ich ani dziś, ani jutro; nie pójdą samotni między obcych na tułaczkę. Tam, gdzie światełka płoną, musi być dobrze i cicho, a jeżeli nie dobrze, to spokojnie przynajmniej... a tam, w owym świecie szerokim, nieznanym, pełnym ludzi obcych, cóż jest?...

(D. c. n.)

uczonych, potrzeba nam ludzi nie uczonych, ale fachowo uzdolnionych, a ponieważ gimnazyum nie kształci specyalnie fachowo, młodzież biedna zatem uczyć się niepowinna, a zwrócić ją należy do pracy przemysłowo-rzemieślniczej, bo po skończeniu gimnazyum ona się wykoleja i sama nie wie co z sobą zrobić, nie będąc uzdolnioną do niczego, po stracie kilku lat na naukę.

Nie zaprzeczam temu, że zdanie to do pewnego stopnia może mieć racyę bytu, ale nie zgodzę się na to, aby nauka nie była potrzebną rzemieślnikowi w czasach obecnych, gdzie walka o byt stała się trudną i wymaga coraz większego uzdolnienia, bo czyż rzemieślnikowi nie jest potrzebną nauka czytania, pisania, rysunku, artymetyki, geometryi,geografii i t p.

Wśród warunków zatem, w jakich żyjemy, dla każdego człowieka potrzebną jest wiedza przynajmniej czterech klas gimnazyum lub szkoły miejskiej i dla tego też pomoc publiczności w zakresie tych czterech klas jest nieodzownie potrzebną w naszem mieście, skoro szkoły specyalnej nie mamy a tylko gimnazyum. Prócz tego dodać muszę, że aczkolwiek zastęp uczniów w roku bieżącym zmniejszył się znacznie, to jednakże pozostała znaczna liczba uczniów niezamożnych z lat poprzednich, której pomoc materyalną należy udzielić, dopóki młodzież ta się uczy w obu gimnazyach.

W roku szkolnym bieżącym, o ile mi wiadomo, nic nie zrobiono w tym celu i dla tego ośmieliłem się, jako stary emeryt, zachęcić czytelników „Gazety Radomskiej“, aby w zabawie sobotniej w resursie przyjęli jak najliczniejszy udział, gdyż dochód zeń osiągnięty obrócony zostanie na zaspokojenie potrzeb nieodzownych, tak uczniów jak i uczennic gimnazyów miejscowych.

Racz Szanowny Panie przyjąć wyrazy szacunku i poważania i t d.

Emeryt, prenumerator.

Kilka słów o tkactwie wiejskiem.

Pisma warszawskie zawiadamiają o mającej się w krótkim już czasie otworzyć wystawie tkackiej przy muzeum przemysłu i rolnictwa.

Wobec tego nie od rzeczy będzie, jak sądzę, jako wieśniakowi, znającemu stosunki życia ludu w naszej guberni, zaznajomić bliżej ogół czytający z praktyczną stroną tkactwa wiejskiego.

Wyroby tkackie domowe, tak ogólnie rozpowszechnione wśród ludu, mają niezaprzeczenie bardzo ważne znaczenie i zmniejszają znacznie budżet wydatków domowych w życiu włościan naszych.

Bielizna i wogóle prawie całe ubranie domowego wyrobu, w które zaopatrują kobiety wiejskie całą swą rodzinę, przemawia bardzo dodatnio za skrzętnością i pracowitością chłopek, jako gospodyń wiejskich

Kobiety wiejskie, prawie że wszystkie, czy to posiadające własne gospodarstwa, czy też bezrolne, przygotowują wśród zimy przędzę z włókien lnu i konopi, na własnej czy najemnej ziemi posianych, z której to na warsztatach tkackich, po kilka w każdej wsi znajdujących się, wyrabiają płótna grubsze i cieńsze.

Płótno to, na słońcu wiosennem wybielone zapomocą prostej bardzo manipulacyi, bo przez maczanie w zimnej wodzie i rozkładanie powierzchni na działanie słońca, daje zupełnie gotowy materyał na bieliznę, worki, płachty, ścierki, powązki (przecedzaczki do mleka) i inne, do domowego użytku potrzebne przedmioty.

Kobiety wiejskie jak z przędzy lnianej i konopnej, tak również i z wełny z owiec, w domu chodowanych, wyrabiają materyał na całe ubrania męzkie i kobiece.

Obserwowałem wśród zimy niejednokrotnie włościan, dobrze i ciepło odzianych, i znalazłem po większej części na nich bieliznę i całe ubranie swego wyrobu. Czapki tylko i buty mieli kupione po za domem. Sukmana, spodnie i spancer wełniane, wszystko to z domowego materyału uszyte.

Tak samo i kobiety wiejskie. Spódnice grube wełniane, pod nazwą bręzichy znane, fartuchy również wełniane, zapaskami zwane, szorce *vel* kilimki, rodzaj wierzchniego okrycia (płat wełniany na 2 łokcie szeroki, na 4 do 5 łokci długi), spancerki kobiece, wszystko to także w domu zrobione i z domowego materyału uszyte.

Zamożniejsze i skrzętniejsze gospodynie wiejskie, które mogą więcej na swej ziemi lnu i konopi posiewać, jak również i więcej na swych gospodarstwach chodować owiec zwyczajnych, świniarkami zwanych, po zaopatrzeniu własnej rodziny w bieliznę i ubranie, sprzedają po jarmarkach bądź płótno gotowe, bądź też już w postaci bielizny i worków wyrobione, jak również i wełniane wyroby już także, do użytku mężczyzn i kobiet gotowe. Sprzedaż tego rodzaju wyrobów na jarmarkach dość szeroko jest rozwinięta.

Tak lniane, jak i wełniane wyroby używają jaknajlepszej renomy i najchętniej są kupowane przez włościan, mających czy to mniej gruntu, czy służebnych, lub wreszcie mających żony próżniaki.

Wyroby lniane, szczególniej w tym czasie, są tanie; za koszulę męzką płaci się 4 złp., za spodnie 3 złp., za worek korcowy do zboża 2 złp. 20 groszy do 3 złp., za płachtę do 3 złp.

Przeciwnie, za wyroby wełniane płacą o wiele drożej. Sukmana, jak mówią chłopi, swojej roboty płaci się do 7 i więcej rs., spodnie od 2—3 rs., spancer do 2 rs., kilimek do 4 rs., fartuch od 1 do $1\frac{1}{2}$ rs.

Wyroby te są rzeczywiście znakomite, i nie zdarte, a chłop, oceniając ich wartość, używa zwykle wyrażenia: „tego materyału sąsiedzie, i pies nie przegryzie“.

Jak włościanki po wsiach, tak samo i mieszczanki po miasteczkach pod względem wyrobów tkackich lnianych i wełnianych zupełnie sobie nie ustępują. Te ostatnie również bardzo skrętnie i starannie pracują w tym kierunku. Tylko w zwyczaju użycia ta zachodzi różnica, że mieszczanie w dnie świąteczne przebierają się w kupną odzież z sukna fabrycznego, w dnie zaś robocze, jak chłopi, chodzą w swoich wyrobach domowych.

Chcąc zaznaczyć ważność praktyczną tkactwa wiejskiego, musiałem drobiazgowo opisać wyroby domowe, aby tym sposobem dać łatwiejszą czytelnikowi sposobność ocenienia tej domowej gałęzi przemysłu wiejskiego.

Z tego, co powiedziałem, łatwo ocenić, o ile tkactwo wiejskie zmniejsza wydatki domowe w życiu włościan naszych, i jak ważną gra rolę w ekonomii domowej.

Przy ciężkiej pracy wiejskiej bielizna i ubranie, z wyrobów fabrycznych użyte, byłyby niemożebne dla chłopa dla swej mniejszej trwałości i drogości, bo pochłaniały by większą część jego niewielkich dochodów. Kiedy tymczasem wyroby domowe, jakie one są, przedstawiają się o stokroć mocniejsze i wytrwalsze w użyciu codziennem, a co najważniejsza przychodzą prawie za darmo, bo przygotowują się wśród zimy, w czasie więc wolnym od terminowych i pilnych robót wiejskich polowych.

Przemysł ten jednak domowy wiejski, prócz spotrzebowania i zapotrzebowania miejscowego między samemi włościanami, nie może przybrać szerszego znaczenia krajowego, i nie może wytrzymać konkurencyi, wobec udoskonalonych maszyn i narzędzi, dziś już w fabrykach użytych i rozpowszechnionych.

Mimo to będzie on zawsze, jak już jest, ważnym czynnikiem, wspomagającym dobrobyt włościan naszych.

Wychodząc z tego, wystawa tkacka z działem chłopskim jest dobrze pomyślaną, a incyatorzy jej dowiedli, że umieją wniknąć w potrzeby warstw społecznych i odpowiednie nadać mi znaczenie.

Dnia 22 stycznia 1888 roku.

Fr. Kuźnicki.

Wiadomości bieżące.

Na mocy postanowienia J. W. Głównego naczelnika kraju policmajster m. Łodzi, sztabs-kapitan Albert Duburg, mianowany został p. o. naczelnika powiatu sandomierskiego.

Według informacyj dzienników petersburskich, rangi klasowe otrzymywać będą tylko urzędnicy etatowi. Tak zwane przypisywanie do ministeryów dla ułatwienia promocyj nie będzie praktykowanem.

„Petersb. wied.“ donoszą, iż w nowej ustawie notaryalnej określony został ściśle rodzaj odpowiedzialności rejentów za szkody, zrządzone wskutek niedokładności sporządzonego aktu. Oprócz odpowiedzialności kryminalnej, rejent, który spowodował szkody osobom prywatnym, winien je wynagrodzić i odpowiada za nie cywilnie przed sądem okręgowym. Sprawy przeciw rejentom nie podlegają kompetencyi sądów pokoju.

W guberniach Królestwa polskiego, piszą „Nowosti“, jak wiadomo, istnieją dotąd sądy gminne, podobne ze swojej organizacyi do istniejących w Cesarstwie sądów „wołostnych“. Minister sprawiedliwości, senater Massein, podczas rewizyi instytucyj sądowych w kraju przywiślańskim, zwrócił między innemi uwagę na sądy gminne i postanowił wprowadzić w nich pewne reformy, mające na celu uporządkowanie w nich procedury. Obecnie w tym przedmiocie został już sporządzony specyalny projekt, który w krótkim czasie będzie przedstawiony do decyzyi rady państwa.

Według interpretacyi senatu majowych praw, ograniczających żydów, tym ostatnim nie wolno osiedlać się na wsi, lecz wolno mieć po za granicami miast własne nieruchomości, budynki naprzykład, fabryki i t. p.

Departament handlu i przemysłu opracowywa przepisy, mające na celu zabezpieczenie etykiet fabrycznych od fałszowania i naśladowania. Donoszą o tem „Moskiewskija Wiedomosti.“

Z powodu obłożenia akcyzą w wysokości 40 kopiejek od puda materyałów naftowych do oświetlenia, zarządy kolejowe wydały do służby ekspedycyjnej przepisy następujące: Po przybyciu na stacyę przeznaczenia transportów naftowych do oświetlenia żądanem będzie od odbiorców okazanie upoważnienia właściwego urzędu akcyzowego na wydanie im tych przesyłek. W razie nieokazania upoważnienia, pobieraną będzie opłata akcyzy po 40 kop. od puda i wnoszona za kwitami depozytowemi do kasy głównej kolejowej. Przesyłki, jakie będą wysyłane od dnia 22 stycznia do 3 lutego włącznie, powinny być koniecznie zaopatrzone w świadectwa właściwego urzędu o całkowitem opłaceniu akcyzy. Bez takich świadectw przewóz materyałów naftowych nie może być dozwolonym, z wyjątkiem tych, jakie wysyłane będą ze składu, zostającego już pod dozorem urzędu akcyzowego, do innego składu, pozostającego w tych samych warunkach. W tym ostatnim wypadku transporta zdawane będą kolei do przewozu pod dozorem urzędnika akcyzowego a listy frachtowe adresowane być mają na imię właściciela składu przeznaczenia przesyłki. Duplikaty wręczane będą obecnemu przy wysłaniu urzędnikowi akcyzy, który je prześle takiemuż urzędnikowi na miejsce przeznaczenia przesyłki, a ten ostatni doręczy duplikaty właścicielowi towaru, wydając jednocześnie rozporządzenie co do przyjęcia przybyłych materyałów oświetlających pod dozór urzędu akcyzowego.

Z miasta

Na dochód niezamożnych uczniów. Do słów zachęty, wyrażonych przez emeryta w dzisiejszych „głosach publicznych“ dodajemy tylko tyle, że serdeczna pomoc dla biednej młodzieży naszej jest konieczną potrzebą chwili i że na pomoc tę młode pokolenie nasze z upragnieniem oczekuje

Mamy więc nadzieję, że wieczór sobotni, z którego dochód przeznaczono na opłatę wpisów dla niezamożnej młodzieży gimnazyum radomskiego, powiedzie się świetniej niż kiedykolwiek — choćby z tego względu nawet, iż rok cały nie pukano do ofiarności publicznej na cel powyższy — a tak sympatyczny.

Oszczędność. Kolej Dąbrowska zaprowadza oszczędności w biurach zarządu i służbie zewnętrznej, które w r. b. na różnych pozycyach dosięgnąć mają do rs. 60 000.

Dochód kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej za dziesięć miesięcy r. z. dosięgnął do 1,236 041 rs. 19 kop. czyli o 25% więcej w porównaniu z rokiem poprzednim.

Zabawa sobotnia w resursie miejscowej powiodła się nadspodziewanie świetnie. Do kadryla stanęło par 66 do mazura 56. Zabawa szła ochoczo, pomimo że młodzież nasza cokolwiek nie dopisała. Toalety dam były skromne przeważnie — między k[...]rymi wiele widzieliśmy bardzo gustowny[...] Tańce ukończono dopiero rano.

Bal rzemieślniczy. Cena biletów wejś[...] na bal rzemieślniczy, mający się odb[...] w d. 1 lutego w sali resursy miejscow[...] oznaczoną została na kop. 50 od każd[...] osoby.

Początek zabawy punktualnie o godz[...]nie 8-mej wieczorem.

Do dworca kolejowego, jeżeli coś nad[...]zwyczajnego nie zajdzie (jak to miało mi[...]sce w r. z.), to z wiosną rozpoczęte zost[...]ną na nowo roboty około dokończenia m[...]stu na przedłużenie ulicy Długiej ku dwo[...]cowi i wówczas stale tak zimą, wios[...] i latem będzie się można prędko i wyg[...]dnie dostać na dworzec kolejowy.

Co prawda czekamy cierpliwie na te[...] „Eden“ komunikacyi okrągłe lat trzy (o[...] chwili otworzenia drogi żelaznej licząc[...] i dopiero w czwartym roku porządn[...] ulicę brukowaną mieć będziemy.

Wszak co nagle, to po djable, a wię[...] *festina lentae* — do porządnej komunika[...]cyi przyjdziemy skoro tylko słońce n[...] dobre przygrzewać nas zacznie.

Wiadomości kościelne. Nabożeństw[...] w kościele parafialnym w nadchodzącą nie[...]dzielę odprawiać się będzie w następującym porządku: o godz. 7 rano prymary[...] z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; o godz. 9-tą msza św., na której zgromadzeni będą uczniowie wszystkich miejscowych zakładów naukowych. O godz. 10 tej msza św., a o 11-tej suma z kazaniem. W czasie sumy chór amatorski, istniejący od lat kilku, wykona mszę na głosy. O godz. 3-ej nieszpory. W ciągu całego tygodnia msze św. odprawiane będą: o godz 7-ej rano prymarya z wystawieniem Najśw. Sakr. oraz o godz. 8, 9 i 10.

W kościele po-bernardyńskim w niedzielę d. 29 stycznia o godz. 9-tej rano wotywę odprawi ks. rektor Krawczyński, o godz. 11-ej sumę celebrować będzie ks. Tiakor, podczas której ks. rektor Krawczyński wygłosi słowo boże. O godz. 4 popołudniu nieszpory.

Z ruchu ludności m. Radomia. W ciągu ubiegłego tygodnia urodziło się dzieci wyznania rzymsko-katolickiego: chłopców 17, dziewcząt 6, razem 23; zmarło mężczyzn 5, kobiet 6, razem 11.

Związków małżeńskich w kościele parafialnym, przeważnie włościańskich pobłogosławiono 15. Zapowiedzi wygłoszono 25.

Zaćmienie księżyca. W nadchodzącą sobotę t. j. 28 stycznia przypada całkowite zaćmienie księżyca, które widzialne będzie w Europie, w zachodniej połowie Azyi, w Afryce i Ameryce. Początek zaćmienia w Radomiu nastąpi o godz. 10 m. 5, środek o godz. 12 m. 44, koniec o godz. 2 m. 34 po północy. Cała tarcza księżyca będzie pogrążona w cieniu od godz. 11 m. 5[...] do godz. 1 m. 33 po północy.

Pożar. W niedzielę ubiegłą o godzinie wpół do 7-ej wieczorem olbrzymia łuna w kierunku zachodnim miasta zatrworzyła mieszkańców.

Paliła się fabryka zapałek p. Szotlanda, nad rzeką Mleczną po za obrębem miasta, na t. zw. polach kapturskich.

Pomimo spokojnego powietrza ogień rozszerzał się z przerażającą szybkością, tak, że w niespełna w pół godziny cały budynek drewniany stał już w płomieniach.

Śpieszna pomoc naszej straży ograniczyła się jedynie do ratunku sąsiednich zabudowań i gaszenia płonącego budynku, który zgorzał prawie do szczętu, podsycany materyałami palnemi, znajdującemi się w jego wnętrzu.

Straty mają być dosyć znaczne. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Zuchwała kradzież Przed paru dniami w zakładzie naukowym p. Biernackiego przy ul. Rwańskiej skradziono dwa futra nauczycielom w czasie wykładu lekcyi. Śmiałość i zuchwałość rzezimieszków jest zadziwiająca, gdyż kradzież spełnioną została wśród dnia około godz. 2-ej popołudniu.

O spełnionym fakcie zawiadomiono policyę, która zapewne, jako znana z czujności swej i energii, śmiałego sprawcę wykryje, tymbardziej, że nie pierwsza to kradzież, jaką w tymże samym domu zauważono.

Ciekawe ogłoszenie. W oknie jednego ze sklepów w Radomiu wywieszono kartę

z następującem, iście zagadkowem, ogłoszeniem:

„Jedna pani poszukuje drugiej pani za cenę bardzo umiarkowaną od 1-go stycznia“.

Co to?

Wspomnienie pośmiertne.

W niedzielę d. 22 stycznia zamknął powieki w Warszawie ś. p. **Wiśniewski**, b. rektor szkół [redacted], b. inspektor i nauczyciel gimnazyum w Radomiu w r. 1861 — 62.

Zmarły w mieście naszem należał do najpopularniejszych postaci w owej epoce, to też młodzież widziała w nim ojca a obywatele męża zasług i znakomitego pedagoga.

Ś. p. Wiśniewski urodził się w Piotrkowie w r. 1804. Po ukończeniu tamże szkół pijarskich, studya odbywał na uniwersytecie wileńskim.

Wdzięczni uczniowie, byli wychowańcy gimnazyum radomskiego, w r. z. obchodzili jubileusz jego długiej i pożytecznej działalności.

Cześć pamięci zacnego pedagoga i dobrego obywatela kraju.

Z kraju.

W Warszawie wystawa tkacka obejmować będzie trzy główne działy: wielkiego przemysłu fabrycznego, przemysłu włościańskiego i oddział pomocniczy. Uporządkowaniem działu włościańskiego zajmie się inżynier E. Diehl, sekretarz Tow. pop. przem. i handlu.— Muzeum geologiczne przy Tow. kredyt. Ziemsk. zostało już zorganizowane, obejmuje ono przeszło sto gatunków ziem pochodzących z powiatu lubelskiego, lubartowskiego i krasnostawskiego. Na dalsze kompletowanie zbiorów asygnować ma fundusz Tow. kr. Ziemsk.— Wystawa muzyczna coraz więcej interesuje nietylko naszych melomanów, ale i szersze koła publiczności. Powodzenie jej, zdaniem pism miejscowych, będzie świetne.— Kolumna Zygmunta u podstawy jest pękniętą, t. j. jak jedno z pism wyraża się, ma skazę cztery stopy długą, która z powodu mrozów silnych stała się „bardziej“ widoczną. Zachodzi obawa, ażeby „skaza“ owa nie zmieniła się w szeroką, która by mogła spowodować pęknięcie kolumny.

W Warszawie obchodzono wczoraj 40-to letni jubileusz działalności pedagogicznej Władysława Wiślickiego, prof. muzyki. Prelekcyę wstępną w uniwersytecie miał nowo-mianowany profesor mechaniki, p. Paweł Sosnow.

„Dziennik Łódzki“ w ostatnim artykule wstępnym, ciepło i zasadniczo napisanym, podnosi ważny bardzo projekt otwarcia „zakładu dla dzieci“ w mieście Łodzi, które licząc 150.000 mieszkańców, dotkliwie uczuwa brak podobnej instytucyi.

W Płocku założoną została piąta czytelnia, liczy ona 600 tomów dzieł różnej treści.

W Lublinie. Sprawa, wytoczona przez urząd prokuratorski pp. Zwierzchowskiemu, budowniczemu i Stanisławowowi Sadzikowskiemu, majstrowi murarskiemu, z powodu znanej katastrofy, sądzoną będzie w sądzie tutejszym d. 1 lutego r. b.

W Rososzy pod Leopoldowem, stacyi dr. Nadwiślańskiej, jak donosi „Gazeta Lubelska“, właściciel tegoż majątku, polując wraz z towarzyszami na sarny, nie wytrzymawszy mety, strzelił do przebiegającego kozła tak nieszczęśliwie, że trafił w dziewiętnastoletniego parobczaka, którego położył trupem na miejscu.

W Łodzi, jak donosi „Dziennik Łódzki“, otworzoną została fabryka wyrobów elektrotechnicznych, której właścicielem jest firma: „Marchwiński, Danielewski i Ska“. Toż samo pismo donosi, że przed niewielu dniami rozpatrywaną była w jednym z tutejszych sądów pokoju skarga lichwiarza przeciwko dłużnikom. Lichwiarz pobierał tylko 110% za swoje usługi, a w szponach jego pozostaje przeważnie niższy personel służbowy drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej. Dobroczyńca każe sobie poprostu wystawiać weksle na podwójną sumę z doliczeniem 10%. Przy takiej manipulacyi nie mogło być mowy o przeprowadzeniu dowodu prawdy, zatem lichwiarzowi przyznane zostały jego pretensye. Sędzia pokoju, uwzględniając stan majątkowy oskarżonych, rozłożył spłatę długów na możliwie małe raty.

Z nauki, literatury i sztuki.

„Światła i cienie“. Pod takim tytułem wyszedł w Warszawie w tych dniach zbiór nowel i poezyj kilku znakomitszych literatów naszych. W światłach i cieniach znajdujemy utwory pióra: Bożydara, Dygasińskiego, Gawalewicza, Kaszewskiego, Or-Ota, Sęka, Stebelskiego, Ursyna, Wężyka i wielu innych. Wydawnictwo to zdobią illustracye: Lenca, Zamorjana, Ryszkiewicza i Konopackiego.

„Gazeta rolnicza“ wprowadziła bardzo praktyczną inowacyę a mianowicie dział: „Jak robią gospodarze“. Redakcya wprowadzając rubrykę tę, uprasza wszystkich ziemian do nadsyłania rad i uwag, dotyczących rezultatów otrzymanych z zastosowania danej metody w gospodarstwach rolnych.

„Życie“ w ostatnim numerze pomieszcza wyjątek z „Osmana“, eposu Jana Gundulicza, poety chorwackiego, p. t. „walka Krunosławy z Sakolicą“ w przekładzie p. Nitowskiego.

„Prawda“ zapowiada znowu wydawnictwo nowej książki a mianowicie Byrona w urywkach. Będzie to mozajka klejnotów wybrana z dzieł wielkiego poety tak, że przedstawi dokładnie jego oblicze duchowe. Ponieważ książka ta będzie odbita w niewielkiej stosunkowo ilości egzemplarzy, należało by więc, ażeby miłośnicy wzniosłej poezyi pospieszyli z zapisami. Cena egzemplarza z przesyłką pocztową kop. 15.

Ostatni numer „Prawdy“, z której wiadomość tę czerpiemy, poświęcony jest prawie cały pamięci wielkiego poety i jego genialnej twórczości, jako w ostatnią rocznicę jego urodzin.

„Głos“ na r. b. jako dodatek tegoroczny przeznacza dla swoich czytelników „Zasady Socyologii“ Spencera.

Pomnik dla Mickiewicza. Konkurs dla Mickiewicza został roztrzygnięty.

Pierwszą nagrodę otrzymałCypryan Godebski, drugą Teodor Rygier, trzecią Gadomski. Listy pochwalne: Dykas, Trębicki, Lewandowski i Barycz. Pomnik stanąć ma w rynku naprzeciw ulicy Szewckiej.

Model Godebskiego odznacza się imponującą architekturą, a składa się z podstawy o licznych stopniach, na której stoi na cokule piękna kolumna, mająca na frontowej ścianie unoszącego się na skrzydlatym koniu geniusza z pochodnią w ręku, na szczycie zaś posąg poety w postawie siedzącej, z obliczem pełnem nadtchnienia, podniesionem do góry, a po za nim stojącą postać kobiety (sławy), trzymającej wieniec wawrzynowy nad jego głową. U czterech rogów cokułu usadowił artysta cztery figury: od przodu Grażynę i Konrada, od tyłu księdza Robaka i lirnika, na frontowej zaś ścianie cokułu umieścił płaskorzeźbę, przedstawiającą Mickiewicza, wykładającego w kolegium francuskiem.

Ze świata.

Przepowiednia. C. 17-go z. m. jeden z włościan z parafii wrabler, położonej w majoracie hrabiego K., w okolicach Poznania, zgłosił się do miejscowego proboszcza, a składając mu 10 marek, zażądał odprawienia mszy św. za duszę matki, zmarłej lat temu około 15-tu Zdziwiony proboszcz, zapytał włościanina o powód tak niezwykłego kroku. „Przekonałem się—odparł chłop—że matka moja była świętą i przychodzę zdać o tem sprawę. Oto 15 lat temu matka moja leżała na łożu śmiertelnym. Dowiedziawszy się o prześladowaniach, rzekła raz do mnie: „Pomnij, że Bóg jest sprawiedliwym i karze tu na ziemi winnych: przekonasz się, że starego, który nam mowę naszą odjąś pragnie, dotknie kiedyś w osobie syna jego. Syn ten zapadnie na chorobę języka i umrze z niej, chociażb go najsławniejsi leczyli lekarze“.

Z gazet ruskich.

„Nowosti“ między innemi pisze co nasttpuje.

„W ostatnich czasach często bardzo spotykamy, w prasib ruskiej i zagranicznej, informacye o tem, że wybitni działacze polscy doradzają swym rodakom, żeby się powstrzymywali od udziału czynnego w zatargu międzynarodowym, jaki się wywiązał. Wczoraj np. otrzymaliśmy depeszę ze Lwowa, zkąd donoszą nam, że prasa galicyjska nawołuje młodzież do powstrzymania się od wszelkich demonstrancyj, które mogły by być interpretowane w duchu wyzywania Rosyi. W innej depeszy z Wiednia, czytamy, że gazety polskie radzą polakom, żeby przy ocenianiu sytuacyi zagranicznej zachowywali spokój i trzymali się zpala od wszelkich wypadków. To nawoływanie do umiarkowania i neutralności w palących nieporozumieniach międzynarodowych, może zdziwić ludzi, którzy wytworzyli sobie pojęcie o nastroju społeczeństwa polskiego na popstawie wypadków historycznych. Istotnie któż nie wie tego, że polacy bardzo są skłonni do zaprzątania się t. z. polityką wyższą i pokładania nadziei na zatargach międzynarodowych, przewidując, iż one mogą ich los poprawić lub urzeczywistnić ich mrzonki naroeowe. Wystarczy przypomnieć rok 1363. Dyplomacya zachodnia, dla stworzenia kłopotów Rosyi, zręcznie sorzystała z nastroju społeczeństwa polskiego, a polacy złapali się w pułapkę, ufając zbytnio obietnicom dyplomacyi zacodniej. W owych czasach sprawa polska miała wiele rzeczy wspólnych z obecną wą bulgarską. Mężowie stanu z Zachodu rozwijali w umysłach polaków nadzieje, że posiądą niepodległość; nadrzieje te wszakże zawiodły, sprowadziły przelew krwi i rozstrój narodowego dobrobytu.

Wszelako i dotąd jeszcze wielu Polaków pokłada nadzieje na koflikcie międzynarodowym, zwłaszcza zaś na wojnie Rosyi z jej sąsiadami z Zachodu Gorące głowy Krakowa, Lwowa i Warszawy teraz już roztrząsoją kwestye: czy lepiej połączyć się z Niemcami, z Austryą czy też z Rosyą? Jak zawsze, tak i w tyw wypadku gdzie chodzi o chłodny rązsądek, przyplątywują się namiętności polityczne. Rozsądek ustępuje miejsca nienawiści. Nienapróżno gazety lwowskie zwracają się do młodzieży, skorej do ulegania chwilowym porywom. Nienapróżno dzienniki polskie nawołują do spokoju, rozwagi i zimnej krwi w ocenianiu ważnej kwestwi. Słowem — organa polskie jak gdybo bały się wybuchu, którego następstwa mogły by być bardzo żałosną. Niepodobna nie sympatyzować z temi występami publicystyki polskiej. Właściwość ich jest jaknajbardziej widoczna. Rozprawy o tem, że wojna europejska jest nieuniknioną, są słabe. Jakkolwiek sytuacya obecna nie jest zupełnie niebezpieczną, to jednak może się zdarzyć, ze będzie jeszcze zażegnną. Jeśli wię polacy uciekną się do manifestacyj wrogich dla tej tub owej ze stron zwaśnionych, to mogłoby to odbić się w najsmutniejszy sposób na nich samych. Czytelnicy znają przecież krańcowość środków użytych przez Bismarcka do zniemczenia ziem polskich Czyżby wrogie dla Niemiec manifestacye nie dały mu nowego oręża w ręce dla dalszej persyi i osiągnięcia propagowanego przez Hartmana systemu „ausrotten“. Ale gdybyśmy nawet przypuścili, że katastrofa istotnie będzie miała miejsce, to czyż korzystnem być może dla Polaków stawanie w obozie jednej ze stron walczących, i czyż nie bardziej odpowiadałoby celowi, gdyby pozopozostali w roli biernych widzów toczącej się walki? Być może, iż wielu Polaków pragnęło stanąć po stronie Austryi.

Ale losy Austryi blizko są związane z losami Niemiec, a przeto ktokolwiek wyjdzie zwycięzko, to Polacy zawsze wyjdą źle na tem. Niemcy nie zrzekną się swych prowincyi polskich a wobec polityki, jaką, prowadzą, będą energicznie sprzeciwiali się wszelkiemu ruchowi Polaków, nawet po za granicami Niemiec. Oto prawdopodobnie główny powód, dla którego gazety radzą czytelnikom, żeby się wstrzymali od czynnego udziału w walce międzynarowej. Jest wszakże i inny wowód, który uderza każdego pilnie śledzącego kierunki polskiej myśli społecznej. Wszelkie wybuchy rewolucyjne od dość już dawna potępiane są przez społeczeństwo polskie. Zalecą się gorąco spokojna praca wewnętrzna, dążąca do podniesienia materyalnych zasobów kraju oraz dobrobytu i bogactwa narodowego. Pilnie krzątają się około oświaty ludu, w czem rządzą się przeświadczeniem, że naród polski może snadniej dojść do wpływu politycznego przez pracę nad rozwojem swej kultury i cywilizacyi. Pod tym względem Polacy skłonni są do naśladowania Czechów, którzy pilnie powstrzymywali się od wszelkich awantur rewolucyjnych a jednocześnie zdobywali wszelkie warunki konieczne do samodzielnego rozwoju narodowości swojej. W tym duchu właśnie odzywają śię wciąż coraz częściej mniej lub więcej wybitni działacze polscy a ich nawoływania pełne przeświadczenia, przesiąkły do przekonań sfer inteligentnych Wobec takiego nastroju umysłów pośród społeczeństwa polskiego, pojmujemy dobrze, że ono, przewidując możliwość wojny mającej się rozegrać na ziemian z zaludnieniem polskiem — kończą „Nowosti“ — starają się o niepotęgowanie nieszczęść narodu pezez powiększanie wrogiego względem Polaków usposobienia stron zwaśnionych“.

Wiadomości polityczne.

Najważniejszą i najświeższą manifestacyę pokojową przynosi ostatni „Nord“, który mówi: Pomimo reskryptu Najjaśniejszego Cesarza ruskiego do ks. Dołgorukowa i pomimo raportu ministra skarbu, nie przestają patrzeć w Wiedniu na sytuacyę polityczną z niepokojem. Ulają tam, że nie widzą tych manifestacyi, będących poważną rękojmią pokoju, utrzymują, że Rosya jedynie z pobudek finansowych pragnie uśpić obawy i uzyskać czas dla wykończenia swoich uzbrojeń.

Tłomaczyć sobie w ten sposób deklaracye tak wysoce pokojowe, to znaczy zapominać, że do słów, płynących z takich ust, przywiązywać należy najbezwzględniejszą wiarę. Cesarz Aleksander wyraził się aż nazbyt jasno w swoim reskrypcie, aby mogła pozostać jeszcze jakakolwiek wątpliwość co do usiłowań Rosyi, poświęconych utrzymaniu pokoju.

Wszystkie zarządzenia militarne Rosyi opublikowane zostały w „Ruskim Inwalidzie“. Dlaczegoż zarządzenia te, w chwili ogłoszenia ich przez „Inwalida“, przyjęte bez uprzedzenia, miałyby budzić niepokój teraz? Niepokój ów prasy wiedeńskiej jest w przeważnej mierze sztucznym.

Prasa ruska okazuje równą nieufność do zamiarów Austryi. Życzyćby należało, aby nieufność ta była tak samo nieuzasadnioną jak austryacka, i aby Austrya dowiodła, iż jest zdecydowaną dążyć do takiego jedynie rozwiązania kwestyi bułgarskiej, które liczy się z prawowitemi wymaganiami Rosyi.

Prasa niemiecka tylko i austryacka głoszą ciągły niepokój, gdyż, jak mniema, obecne zachcianki pokojowe tak mało mają pożytecznej podstawy, że nadzieja wyjaśnienia się horyzontu politycznego Europy należy jeszcze do nieprawdopodobieństwa. Wiedeńska znowu „Sonn- und Montagsztg.“ dowodzi, że tylko ks. Bismarck może mieć w tem interes, aby zatargi wywoływać i jednego sąsiada kosztem drugiego osłabiać. Dlatego też organa, na żołdzie ks. Bismarcka będące, wbrew najwyższym głosom, brzmiącym pokojowo, szerzą ciągłe obawy. Sprzeczności więc ciągłe — pokój i wojna naprzemian i tak bez końca. Tymczasem „National Ztg.“ zaprzecza kategorycznie jakoby kanclerz niemiecki przed posłem niemieckim Kussorowem i braćmi Olendorffami zaręczał za pokój „na trzy lata“. A więc wojna może wybuchnąć wcześniej, tymbardziej, że „Gazeta Kolońska“ w najświeższym numerze swoim rozwodzi się szeroko nad niebezpieczeństwami, zagrażającemi Turcyi w Azyi.

„Do Politische Coresp.“ donoszą z Konstantynopola wskutek trwającej ciągle niepewności, co do ogólnego położenia politycznego, czuje się spowodowanym turecki zarząd wojskowy przedsięwziąć wojskowe zarządzenia ostrożności w Małej Azyi. Główna uwaga w tej mierze zwrócona jest na umocnienie Erzerum, które jakkolwiek niedawno ukończone, wymaga znowu pewnego uzupełnienia. Równocześnie zamierzonem jest znaczne wzmocnienie załogi, jako ważnego punktu.

Zajście w Burgas, jak donosi „Świat“, przedstawia się w ten sposób: Powstańcy, wkroczywszy do Bułgaryi, rozdzielili się na trzy partye. Około 35-iu ludzi pod dowództwem Nabokowa wyparto do Turcyi; gdzie odział poddał się władzom tureckim, inny oddział, złożony z 25-iu ludzi, pod dowództwem Drażena, napotkał również wojska tureckie i poddał się im. Obydwie partye znajdują się obecnie w Adryanopolu; trzecia zaś partya pod dowództwem Bajanowa, w liczbie 100 ludzi, zdołała

wtargnąć do Bułgaryi. Z wojsk bułgarskich przeszło do Bajanowa około 100 ludzi, tak, że obecnie rozporządza on względnie dość znaczną siłą i liczy na powodzenie.

„Kraj“ petersburski, przytaczając ustęp artykułu „Dniewnika warszawskiego“ z okazyi 25 letniego jubileuszu istnienia tegoż pisma, pisze:

„Z naszej strony pozwalamy sobie wyrazić życzenie, ażeby „Warsz. Dniew.“ w nowym, rozpoczynającym się okresie swego istnienia, doszedł do tego spokoju i poczucia sprawiedliwości w ocenianiu dążeń społeczeństwa polskiego, jakie bezwarunkowo koniecznem jest dla organu, zajmującego w prasie warszawskiej tak wpływowe stanowisko. Prasa rosyjska grzeszyła właśnie stałem uogólnianiem pojedyńczych faktów, a przecież trochę uwagi wystarczyłoby dla ocenienia, który z dwóch kierunków osiągnął u nas dziś przewagę: niezastanawiający się nad niczem i z niczem nie zachujący się szowinizm, czy też spokojne i rozważne umiarkowanie.

Z targów zbożowych i produktowych.

Warszawa, dnia 24 stycznia. Usposobienie dzisiejszego targu na placu Witkowskiego dla pszenicy mocne. Płacono wyborową rs. 6.50, białą 6.27½ — 6.30. Żyto wyborowe płacono po rs. 3.75, średni rs. 3 65, owies średni 2.30 za korzec.

Okowita. Usposobienie w Warszawie dnia 20 stycznia słabe; płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 811⁸ — 814⁸, za garniec 264 — 265; w Hamburgu usposobienie mocne, obroty jednak niewielkie. Dowozy małe. Ofert z Królestwa i Cesarstwa brak, szczególniej na terminy dalsze. Płacono na styczeń 22¾, na luty marzec 22¾, na kwiecień maj 23¼ marek za 100 litrów.

Cukier. Na rynku warszawskim z końcem tygodnia płacono: [illegible] w głowach i kostkach 297½, inne rafinady w głowach rs. 3.000 w żądaniu, kostki innych fabryk 292 — 295, mączkę 265 — 267½, za kamień 24 funtowy. Usposobienie słabe.

Skóry. Usposobienie na rynku warszawskim słabe za sztukę wołową płacono rs. 9 15 a za większe nawet więcy. Na wagę płacono za funt skóry nie oczyszczonej z rogami 11-14½ kop, skóry czyszczone o kopijkę drożej. Skórki cielęce bez zmiany, prowincyonalne 19 do 20.75 za pud. Skóry końskie 3 75 — 5.50 za sztukę.

Sprawozdanie o handlu zbożem na najważniejszych rynkach międzynarodowych.

W New Yorku tendencya na pszenicę słabsza i ceny ostatnie niższe są cokolwiek W końcu notowano loco O Dllr. 91 cnt, luty O Dllr. 90⅝ cnt. Mąka bez zmiany 3 dlr. 30 cnt. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się w tym tygodniu znowu o ca. ½ miliona buszli. W skład ich wchodzi obecnie 43,248.000 buszli

W Anglii w ogóle tendencya targów na pszenicę bardzo ospała, co jednak mniej uwydatnia się w obniżce cen, jak raczej w małym obrocie. Prawda, że zapasy zeszłoroczne w Anglii przewyższały o 370.000 kw. tegoroczne, wyrówna to się jednak, gdy uwzględnimy, iż ładunki płynące w tym roku, wynoszą tylko 1,471.000 kw. Na jęczmień i owies popyt był ogólnie lepszy, natomiast jarzyny pozostały w zaniedbaniu We Francyi w okolicy północnej mocne panowało usposobienie na targach. Paryż notował za pszenicę i mąkę na dostawę, ceny bez zmiany. W Belgii tendencya spokojna przy cenach bez zmiany. W Hollandyi na pszenicę chętny popyt, żyto zaniedbane. W prowincyach Nadreńskich i Westfalii jakkolwiek nie braknie zapotrzebowania, kupcy uchylają się widocznie od kupna. Kra utrudnia żeglugę na Renie i wpływa to naturalnie niekorzystnie na handel. W Austro-Węgrzech wskutek znacznych dowozów usposobienie słabe. Młynarzom braknie odbiorców na eksport. W Berlinie tendencya słaba, przy kierunku zniżkowym. Ceny obniżały się codziennie prawie, płacono w końcu za pszenicę 2 M taniej, za żyto M. 1.75 taniej. W Gdańsku dowozy pszenicy były i w tym tygodniu bardzo obfite. Wskutek nader niepomyślnych wiadomości z targów zagranicznych, szczególnie zaś z Anglii, panowało tu na pszenicę transito bardzo niechętne usposobienie i chcąc umożebnić sprzedaż nadesłanych ładunków, trzeba było przyjąć za nie tańsze ceny, niż dotąd. Szczególnie zaś trudno było znaleść amatorów na pośledniejsze gatunki, licznie tu chwilowo reprezentowane, i z powodu tego płacono za nie 4—5 M. niżej. Nalepsze gatunki obniżyły się zaś ceny od ośmiu dni o ca. 2 M. Jakkolwiek sprzedaż krajowej pszenicy była także mozolna, uwydatniło się to jednak mniej dobitnie w cenach; których obniżka wynosi tylko ca. M. 1, w stosunku do poprzedniego tygodnia. Żyta podaż bardzo nieznaczna, szczególnie z kraju. Pomimo to ceny na krajowy towar nie poprawiły się, gdyż eksporterzy kupują go nader mało. Za żyto polskie, na które Norwegia okazywała poniekąd popyt, płacono trochę drożej. Na jęczmień popyt poprawił się nieco; szczególnie zaś polski i ruski jęczmień kupowano odręcznie na wywóz do Anglii, płacono wyższe ceny.

Kursa telegraficzne
z giełdy warszawskiej.

Warszawa d. 21 stycznia 1888. r.	
Żądano z końcem giełdy . . .	
Za weksle krótkoterminowe	
na Berlin za 100 mr.	57 05
„ Londyn „ 1 Ł	11 51
„ Paryż „ 100 fr.	46 —
„ Wiedeń „ 100 fl.	91 60
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	90 40
Rosyj. Poż. Wschod	— —
Listy Zast. Ziemskie z 69 r. . .	99 25

Dział przemysłowo handlowy.

Produkcya żelaza w Królestwie Polskiem. Podług nowych danych urzędowych, Królestwo Polskie liczy 16 fabryk prywatnych do wyrobu żelaza i stali, posiadających 19 wielkich pieców. W 1882 wytopiono w nich 2,336.345 pudów surowca, w 1883 roku 2,464.279 pudów, w 1884 roku 2,356.926 pudów, w 1885 roku 2,356.477 pudów, w 1886 roku 2,406.336 pudów Obecnie fabrykom tym grozi znaczne powiększenie wydatków, gdyż „Ruskija Wiedomosti“ zapewniają, iż wniosek ministeryum dóbr państwa, rada państwa uchwaliła prywatne fabryki żelaza w Królestwie Polskiem pociągnąć do opłacania istniejącego w Cesarstwie podatku górniczego, który wynosi 1½ kop. od każdego otrzymanego puda surowca.

Wywóz zboża i produktów do Niemiec. Z targów co donoszą że zapowiedzianego przez rząd niemiecki podniesienia cel na zboże, ruch wywozowy na tej pogranicznej stacyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej przybrał był niebywałe rozmiary Oto cyfry, wykazujące, ile wywieziono zboża w dwóch ostatnich miesiącach roku zeszłego: Pszenicy w październiku 7.320 pudów, w listopadzie 85.400 pudów! Żyta w paź. 215.330 p. w list 727.730 p! Jęczmienia w paź. 7.320 p. w list. 17 080 p.! Grochu w paź. 3.660 p. w list. 7 930 p.! Owsa w paź, 610 p. w list. 10.980 p ! Siemienia lnian. w paź. 21.960 p. w list. 38.430 p.! Makuch w paź. 9.760 p. w list. 17.080 p.! Kaszy w paź. — w list. 11.590 p.! Prosa, tatarki w paź. — w list. 2 440 p.

Po nałożeniu cła, wywóz zboża za granicę ustał. Obecnie przeważnie ekspedyowane jest drzewo. Surowiec do tutejszych fabryk wyrobów żelaznyh sprowadzany był w wielkiej ilości z zagranicy! po nałożeniu przez rząd ruski cła, nie sprowadzano go; obecnie zaś przychodza transporta z Niekłania, Ostrowca i innych miejscowości Królestwa Polskiego.

Stacya drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej została otwartą lecz ruch pasażerski i towarowy jest bardzo mały i prawdopodobnie dopiero się wtedy ożywi, gdy zaczną kursować pociągi pruskie.

Według wiarogodnych wiadomości Warszawski kantor banku Państwa przy kapitale 1,000.000 osiągnuł zysku 186.000 rs., czyli 18. 6⁰/₀, a to po odtrąceniu sumy 40.000 rubli na stratę.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—г. Радомъ, 13 Января 1887 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.

Дозволено цензурою
г. Радомъ 13 Января 1888 года
[illegible]